

PYRRUSOWE ZWYCIĘSTWO GEJÓW

Spór o prawo do adopcji dzieci przez małżeństwa homoseksualne spolaryzował francuskie społeczeństwo. I zapewne ułatwi powrót do władzy prawicy.



Francja jest od wczoraj 14. krajem świata, który ustanowił małżeństwa homoseksualne. Ale być może nie na długo. Prawica, która ma doskonałe notowania w sondażach, zapowiada, że po dojściu do władzy (wybory parlamentarne najpóźniej odbędą się w 2017 roku) doprowadzi do unieważnienia ustawy. Późnym popołudniem Zgromadzenie Narodowe 331 głosami „za”, przy 225 „przeciw” ratyfikowało przepisy, które po raz pierwszy definiują małżeństwo jako „związek osób odmiennej lub tej samej płci”, a także dają prawo parom homoseksualnym do adopcji dzieci. W ten sposób kończy się trwający od wielu miesięcy niezwykle burzliwy proces legislacyjny. Nowa ustawa wejdzie w życie, gdy podpisze ją François Hollande.

Jednak prezydentowi coraz trudniej mówić o sukcesie. – Gdy Hollande ponad rok temu wpisywał na 31. miejscu swojego 60-punktowego programu ustanowienie małżeństw homoseksualnych, z pewnością nie wyobrażał sobie, że spełnienie obietnicy przyjdzie mu tak ciężko. To pyrrusowe zwycięstwo – ocenia w rozmowie z „Rz” Philippe Moreau Defarges, politolog z Francuskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (IFRI).

Oblężony parlament

Już sam wygląd Paryża wczorajszego popołudnia daje pojęcie, jak bardzo problem małżeństw spolaryzował społeczeństwo. Sam budynek Zgromadzenia Narodowego przy placu Zgody chroniło aż tysiąc funkcjonariuszy elitarnych jednostek policji CRS. – Najbardziej zwaliste chłopy dostały w niedzielę wieczorem wolne, aby we wtorek być w pełni sił i skutecznie

ochronić parlament przed antygejowskimi manifestantami – mówi jeden z policjantów dziennikowi „Le Figaro”. W podobny sposób zabezpieczone zostały inne kluczowe budynki rządowe, w tym Pałac Elizejski. Ostrożność okazała się konieczna, bo z każdym dniem manifestacje przybierają na sile. Co więcej, w poniedziałek przewodniczący Klubu Partii Socjalistycznej w Zgromadzeniu Narodowym Claude Bartolone otrzymał list zawierający prochy strzelnicze. – Traktujemy niezwykle poważnie te groźby – przyznał minister spraw wewnętrznych Manuel Valls. Na razie François Hollande'a najbardziej niepokoją jednak wyniki sondaży. – Z miesiąca na miesiąc liczba zwolenników nowych przepisów maleje. Dotyczy to w szczególności adopcji dzieci. Tego Hollande się nie spodziewał, ale teraz jest mu niezwykle trudno wycofać się ze swoich obietnic – zauważa Moreau-Defarges. Z opublikowanego w poniedziałek sondażu instytutu BVA wynika, że choć 58 proc. Francuzów wciąż popiera samą legalizację małżeństw homoseksualnych, to 52 proc. jest przeciwnych przyznaniu przy tej okazji parom homoseksualnym prawa do adopcji dzieci.

Zdaniem politologów w trakcie przedłużającej się debaty nad nowymi przepisami powstało coś na kształt francuskiej wersji amerykańskiej Tea Party: oddolny ruch protestu przeciwko obecnemu establishmentowi. Na jego czele stanęła Frigide Barjot, organizatorka demonstracji pod hasłem „Manif pour tous” („manifestacje dla wszystkich” w opozycji do hasła „Mariage pour tous” – „małżeństwa dla wszystkich”). Zapowiedziała już zresztą, że wystawi własnych kandydatów w przyszłorocznych wyborach lokalnych. Aby nie dać się zaskoczyć zmianie nastrojów opinii publicznej, podzielona do niedawna opozycyjna UMP zwiera szyki. I radykalizuje swoje stanowisko. Zaraz po głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym prawicowi deputowani skierują projekt ustawy do Trybunału Konstytucyjnego. Zamierzają także spotkać się z prezydentem i przekonywać go nie tylko do zaniechania złożenia podpisu pod ustawą, ale także do poparcia alternatywnego rozwiązania: związków opartych na kodeksie cywilnym, które zrównają prawa par homoseksualnych z parami heteroseksualnych pod wszystkimi względami poza jednym: adopcją. Wątpliwe jednak, aby Hollande poszedł za tą radą. Dlatego aż w rękawie UMP polega na czym innym – na zapowiedzi unieważnienia ustawy w razie dojścia do władzy.

Ustawa do rewizji

– Wybory parlamentarne są zaplanowane dopiero na 2017 roku, ale nie wiadomo, czy nie odbędą się wcześniej, jeśli poparcie dla obecnej ekipy nadal będzie słabnąć – zwraca uwagę Moreau-Defarges. Najnowsze sondaże dają prezydentowi Hollande'owi zaledwie 25 proc. poparcia, najmniej ze wszystkich przywódców V Republiki. – Tę ustawę trzeba napisać na nowo – zapowiada Jean-Francois Cope, przywódca UMP. – Wymaga ona głębokich modyfikacji – potwierdza jego arcyrywal, premier za czasów Nicolasa Sarkozy'ego Francois Fillon. Do tej pory żaden z pozostałych 13 krajów świata, które zalegalizowały małżeństwa homoseksualne, nie odwrócił tej decyzji. Próbę taką co prawda podjął prawicowy rząd Mariana Rajoya, jednak w lipcu zeszłego roku hiszpański Trybunał Konstytucyjny odrzucił możliwość pozbawienia raz nabytych praw przez pary tej samej płci. Francuscy prawnicy są podzieleni, czy byłoby to wykonalne nad Sekwaną. – Ponieważ prawo nie może działać

wstecz, ustawa forsowana przez UMP musiałaby stworzyć specjalny status dla osób, które już zawarły małżeństwa homoseksualne. Byłoby to bardzo skomplikowane – ostrzega na łamach „Le Figaro” adwokat specjalizująca się w prawie rodzinnym Delphine Driguez. – Parlament jest suwerenem i może ustanawiać wszelkie przepisy, także takie, które w drodze wyjątku ustanawiają prawo, które działa wstecz – uważa jednak profesor prawa na Uniwersytecie w Grenoble Pierre Murat. Do tej pory tylko w pięciu krajach Unii Europejskiej małżeństwa homoseksualne mają prawo do adopcji dzieci: w Holandii, Belgii, Hiszpanii, Szwecji i Danii.

Jędrzej Bielecki

ŹRÓDŁO: RZECZPOSPOLITA